

R E C E N Z J E

N. Bierdiajew: *Światopogląd Dostojewskiego*. Przeł. H. Paprocki.
Kęty: Antyk 2004, 138 s.

Wznowienie recenzowanej książki dowodzi popularności zarówno autora *Zbrodni i kary*, jak też jego rosyjskiego interpretatora. W dziewięciu rozdziałach rozprawy Nikołaj Bierdiajew ukazuje poglądy Fiodora Dostojewskiego, „[...] wielkiego artysty, ale także wielkiego myśliciela i wielkiego wizjonera ducha” (s. 7), na nurtujące go problemy, co w konsekwencji pomaga zrozumieć „filozofię” pisarza, zawartą w jego twórczości.

W rozdziale *Duchowy portret Dostojewskiego* pada stwierdzenie, że światopogląd autora *Biesów* jest: „[...] genialną intuicją co do losu człowieka i świata. Jest to intuicja artysty, ale nie tylko artysty, jest to także ideowa, poznawcza intuicja filozofa, jest to gnoza” (s. 8). Żeby pojąć światopogląd autora *Idioty*, trzeba wejść w świat idei ukrytych w jego dziełach. Można w nich odnaleźć problematykę dotyczącą człowieka i jego losu, ale także tematykę związaną ze specyfiką świata rosyjskiego Wschodu, co powoduje, że pisarz ten jest niezwykle interesujący dla czytelnika zachodnioeuropejskiego.

Kolejne rozważania dotyczą człowieka (rozd. II), który jest dla pisarza: „[...] mikrokosmosem, centrum bytu, słońcem, wokół którego wszystko krąży” (s. 22). Człowiek to tajemnica, której podporządkowany jest cały świat przedstawiony w dziele Dostojewskiego. Wszystko, co w nim istnieje, służy jej odkryciu. Autor *Młodzika* poddaje człowieka „badaniu”, które ma ujawnić jego naturę, bo ta szczególnie interesuje pisarza. Dlatego właśnie, jak słusznie zauważa badacz, stawia go w różnych, często specyficznych sytuacjach. Ciekawi go człowiek, który znajduje się w przełomowym momencie swojego życia: przeżywa kryzys duchowy, buntuje się czy też korzysta z wolności, której nadużycie prowadzi do samowoli — paradoksalnie niszcząca wolność. Człowiek nie może zaznać spokoju, dlatego też miłość Dostojewskiego do człowieka jest zastanawiająca: łączy w sobie współczucie i okrucieństwo.

Pojęcie wolności (rozd. III) — zajmuje centralne miejsce w światopoglądzie autora *Wspomnień z domu umarłych*. Bez niej, jak zauważa Bierdiajew, nie ma człowieka. Jednak bohaterowie Dostojewskiego doświadczają jej w sposób tragiczny. Wolność, w imię której gotowi są na wszystko, przechodzi w nich w samowolę i prowadzi do cierpienia. Staje się wtedy bezcelowa (np. wolność Wiersiłowa, Stawrogina); często prowadzi do przestępstwa (Raskolnikow, Piotr Wierchowiński) czy rozkładu osobowości (Swidrygajłow, Fiodor Karamazow).

Autor *Zbrodni i kary* proponuje drogę wolnego wyboru Prawdy, bo tylko ta jest w stanie uczynić człowieka ostatecznie wolnym. Wolność jako samowola gubi go, prowadzi do zła i zbrodni, co Bierdiajew rozpatruje w rozdziale zatytułowanym *Zło*. Dostojewski pojmuje je jako owoc zbyt daleko posuniętej wolności, jako jej dziecko (s. 49). Jest ono tragicznym losem człowieka, doświadczeniem wolności. Pisarz próbuje pokazać — tragiczne zresztą dla człowieka — następstwa zła. Dostojewski szczegółowo opisuje męczarnie, jaką przechodzi dusza z jego powodu — z powodu zła — i jak to zło sama w sobie odkrywa.

Rozdział kolejny dotyczy miłości, którą przepelnione są utwory pisarza. To uczucie gwałtowne, niepohamowane, pełne żądy. W twórczości autora *Braci Karamazow* nie ma szczęśliwej miłości. Przeciwnie — pisarz przedstawia wizję miłości demonicznej; prowadzącej do obłędu. A wszystko to za sprawą kobiety. To ona jest pokusą, na którą narażony jest mężczyzna. Stanowi dla niego zagrożenie, gdyż uczucie miłości zawsze prowadzi do jego wewnętrznej tragedii.

W następnych dwóch rozdziałach krytyk rozważa stosunek Dostojewskiego do Rosji oraz rewolucji i socjalizmu. Pisarz uważał rewolucję za amoralną, prowadzącą do niewoli człowieka. Był do

niej wrogo nastawiony — oznaczała dla niego katastroficzną zmianę w stosunku do Boga, świata i ludzi.

W rozważaniach o *Wielkim Inkwizytorze. Bogoczłowieku i Człowieku-Bogu* Bierdiajew raz jeszcze powraca do tematu wolności ducha ludzkiego. Na podstawie szczegółowej analizy *Legendy o Wielkim Inkwizytorze* autor rozprawy stwierdza, że duchem ludzkim rządzą, przeciwstawne zresztą, zasady: wolność i przymus, wiara i niewiara, Boża miłość i bezbożne współczucie dla ludzi, Chrystus i antychryst. Wielki Inkwizytor zaś nie wierzy ani a Boga, ani w człowieka.

Ostatni rozdział (*Dostojewski i my*) zamyka stwierdzenie, że Dostojewski wyraża kryzys humanizmu idealistycznego, pokazując los człowieka jako bardziej złożony i tragiczny, niż utrwalony był on w świadomości humanistów. Zdaniem Bierdiajewa jednak, twórczość autora *Biednych ludzi* uczy jak w nadzieję patrzeć w przyszłość. Uczy miłości do człowieka.

Książka *Światopogląd Dostojewskiego* pomaga w zrozumieniu pisarza: prezentuje jego punkt widzenia i sposób myślenia oraz te jego poglądy, bez znajomości których trudne byłoby właściwe odczytanie twórczości autora *Idioty*.

Marlena Kasprzak

U. Wójcicka: *Из истории русской культуры. Истоки христианской традиции*.
Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy 2005, 190 s.

„Nasze rozumienie innych kultur zależy od rozmiarów gromadzonej o tych kulturach wiedzy” — pisał Dymitr Lichaczow (*Русская культура*. Москва 2000, c. 208). Nikt z pewnością nie podał wątpliwości faktu, że wiedza o kulturze narodu, którego język poznaje, jest filologowi co najmniej przydatna. Wiele neofilologii wprowadza historię kultury danego kraju jako przedmiot obowiązkowy bądź fakultatywny. Niestety do tej pory na polskim rynku wydawniczym brakowało kompetentnych podręczników historii kultury rosyjskiej. Tę pustą przestrzeń postanowiła zapłacić Urszula Wójcicka. Przed czterema laty ukazała się jej książka na temat tradycji pogańskich w kulturze staroruskiej i rosyjskiej (*Из истории русской культуры. Языческое наследие в традиционной культуре*. Bydgoszcz 2002). Ciesząca się zainteresowaniem studentów i wykładowców publikacja doczekała się kontynuacji, tym razem dotyczącej przestrzeni kultury chrześcijańskiej na Rusi i w Rosji.

Wydana w 2005 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy praca Urszuli Wójcickiej *Из истории русской культуры. Истоки христианской традиции* składa się z przedmowy, dziewięciu rozdziałów, zakończenia i obszernej bibliografii. Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim fakt, że — razem z wcześniejszą książką, poświęconą kulturze pogańskiej — jest pierwszą, zamierzoną jako podręcznik akademicki, rosyjskojęzyczną publikacją na temat kultury rosyjskiej. Nie bez znaczenia jest tu język, w jakim została napisana — pozwala studentom po rosyjsku poznawać kulturę dawnej Rusi. Bardzo pożyteczne jest także oznaczenie przez autorkę miejsc akcentu we wszystkich ważnych, trudnych i rzadko używanych terminach, nazwach, imionach i nazwiskach postaci oraz tytułach zabytków literatury.

Wójcicka koncentruje się na tych zjawiskach ruskiej i rosyjskiej kultury, których źródłem jest tradycja chrześcijańska. Stąd, najzupełniej logicznie, pierwszy rozdział poświęcony został procesowi chrystianizacji Rusi i okolicznościom, które do chrztu doprowadziły. Nieco wcześniej, w przedmowie, autorka cofa się aż do czasów apostoelskich, żeby w skondensowanej formie przedstawić historię Kościoła starożytnego, podkreślając fakt jego powszechności oraz — dalej — okoliczności i konsekwencje schizmy 1054 roku. Takie wprowadzenie wydaje się niezbędne dla właściwego rozumienia charakteru Kościoła prawosławnego, a także specyfiki kultury, wyrosłej na prawosławnych tradycjach. Pozwala też wyeliminować dość popularne wśród studentów, choć oczywiście z gruntu fałszywe przekonanie, że Kościół prawosławny wyodrębnił się po 1054 r. z chrześcijaństwa utożsamianego z Kościołem katolickim.

W kolejnych rozdziałach Urszula Wójcicka pisze o wyrastającym z tradycji chrześcijańskiej piśmiennictwie staroruskim — przekładowym i oryginalnym, o świętych Kościoła prawosławnego, popularnych na Rusi herezjach, reformach patriarchy Nikona i obrońcach starej wiary, kościelnych świętach prawosławnych oraz, interesująco i wnikliwie, o sztuce staroruskiej.

W rozdziale poświęconym prawosławnym świętym autorka omawia życie i działalność postaci tak ważnych dla rosyjskiej kultury, jak m.in.: pierwsi ruscy święci — bracia Borys i Gleb, św. Teodozy Pieczerski, św. Siergij z Radonieża czy św. Aleksander Newski. Przystępnie charakteryzuje także zjawisko jurodstwa. Wszystkie omówienia uzupełnione są interesującymi odwołaniami do staroruskiej literatury hagiograficznej. Uwagę zwraca także kompetentnie opracowany rozdział poświęcony staroobrzędowcom. Z omówieniem wydarzeń, prowadzących do wyodrębnienia się grupy obrońców starej wiary, gruntowną analizą literatury staroobrzędowców (oczywiście ze szczególnym uwzględnieniem twórczości protopopa Awwakuma) sąsiadują opisy obyczajów, sposobu życia, a nawet strojów starowierców. Wypowiedzi o tych ostatnich ilustrowane są rysunkami i fotografiami.

Na szczególne uznanie zasługują dwa rozdziały na temat malarstwa ikonowego. Urszula Wójcicka szczegółowo i przystępnie przedstawia fakty, dotyczące tradycji i historii staroruskiej ikony oraz charakteryzuje popularne typy ikonograficzne. W odrębnym rozdziale autorka wyczerpująco opisuje i porównuje szkoły staroruskiego malarstwa ikonowego. Charakterystykom arcydzieł ikonografii (dla przykładu można wspomnieć choćby ikony: Matki Boskiej Włodzimierskiej, Matki Bożej Smoleńskiej, Matki Bożej Dońskiej Teofanesa czy wreszcie ikonę św. św. Borysa i Gleba) towarzyszą ilustracje — barwne reprodukcje doskonałej jakości. Uwagę zwraca analiza ewolucji rozslawionego przez Andrieja Rublowa ikonograficznego modelu starotestamentowej Trójcy. Wójcicka omawia kolejno: anonimową ikonę, bliską jeszcze bizantyjskiej tradycji przedstawiania Trójcy, słynną „Trójcę” Rublowa i nieomal równie znaną „Trójcę Świętą” Simona Uszakowa.

Wielkim atutem podręcznika są bez wątpienia liczne przypisy, które pozwalają autorce, nie rozbijając toku narracji, wyjaśniać ważniejsze lub rzadko używane terminy, a także uzupełniać informacje o faktach i postaciach historycznych. Zostały tu umieszczone uzupełnienia i wskazówki bibliograficzne dla czytelników szczególnie zainteresowanych tematem. Nie można też nie docenić obszernego, podanego w przejrzystej i wygodnej formie spisu literatury, który obejmuje słowniki, encyklopedie i albumy. Opisy bibliograficzne tekstów źródłowych zostały umieszczone w przypisach.

Dobór materiału w książce nie budzi wątpliwości, zastanawiają natomiast niekiedy jego proporcje. Nie podlega dyskusji, że w podręczniku historii kultury znaleźć się powinna charakterystyka piśmiennictwa staroruskiego. W tym miejscu pojawia się jednak pytanie, czy owo omówienie nie jest tutaj — w stosunku do innych opisywanych zjawisk — zbyt szczegółowe. Rozdział o literaturze jest w książce najobszerniejszy. Urszula Wójcicka wyczerpująco opisuje dzieła piśmiennictwa przekładowego i rodzimego oraz dokładnie analizuje dwa najbardziej reprezentatywne dzieła literatury staroruskiej: *Powieść lat minionych* i *Słowo o wyprawie Igora*. Nie bez znaczenia jest tu kwestia adresata publikacji. Jeśli w pierwszej kolejności jest nim student lingwistyki stosowanej, to materiał dotyczący literatury wydaje się uzasadniony. Inaczej — w przypadku studentów filologii rosyjskiej, którzy obowiązkowo uczestniczą w programowych zajęciach z historii literatury. Omawiany na nich materiał znacznie wykracza poza dokonaną przez autorkę podręcznika prezentację. Wydaje się więc, że nie byłoby uzasadnione powielanie tej problematyki na zajęciach historii kultury, zwłaszcza w proponowanym zakresie. Wypada też przypomnieć, że recenzowana publikacja jest pierwszą, dotyczącą kultury na polskim rynku wydawniczym (chodzi oczywiście o publikacje o charakterze podręcznikowym. Istnieją monografie, poświęcone kulturze rosyjskiej. Por.: W. A. Serczyk: *Kultura rosyjska XVIII wieku*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich 1984). Stad też zapewne pragnienie, by zawierała jak najwięcej informacji o faktach kultury, nawet kosztem literatury. Tym bardziej, że nie brakuje dobrych podręczników literatury staroruskiej, żeby wspomnieć choćby *Siedem wieków literatury dawnej Rusi* autorstwa Urszuli Wójcickiej (Bydgoszcz 1990).

W porównaniu z rozbudowanym i pięknie ilustrowanym rozdziałem na temat ikony niedosyt budzi rozdział VI — poświęcony chrześcijańskiej tradycji w architekturze, muzyce i malarstwie ściennym. Czytelnik z pewnością odczuje brak omówień zabytków staroruskiej architektury.

Interesujące byłyby także informacje na temat innych inspirowanych tradycją chrześcijańską faktów kultury: dziejów książki na Rusi, pracy kopistów, sposobów iluminowania rękopisów, malarstwa miniaturowego, rozwoju drukarstwa, a także etykiety i obyczajów o chrześcijańskiej proveniencji. Prawdopodobnie wybrane przez autorkę kryterium podziału opisywanych w obu książkach zjawisk sprawiło, że w żadnej z nich nie znalazło się np. omówienie twórczości skomorochów, skądinąd przecież związanej z tradycjami pogańskimi i zwalczanej przez Kościół.

Wśród licznych atutów książki na podkreślenie zasługuje bez wątpienia staranne i atrakcyjne graficznie wydanie oraz barwne, dobre jakościowo ilustracje. Te ostatnie są bardzo ważne, bo przecież czytać o ikonie, nie mogąc jej zobaczyć, to tak, jak analizować powieść, nie przeczytawszy jej.

Najważniejsze zaś, że ten napisany ładnym językiem, starannie wydany i kompetentny podręcznik jest potrzebny. Będzie on bez wątpienia przydatny studentom lingwistyki i filologii, wykładowcom i lektorom na zajęciach historii kultury, literatury, czasami także — praktycznej nauki języka. Z pewnością okaże się też zajmujący dla wszystkich, którzy interesują się kulturą rosyjską.

Małgorzata Ptasieńska

М. А. Кузмин: *Дневник 1908–1915*. Предисловие, подготовка текста и комментарии
Н. А. Богомоллова и С. Шумихина. Санкт-Петербург: Изд. Ивана Лимбаха 2005, 864 с.

Michaił Kuzmin (1872–1936), pisarz, tłumacz, krytyk literacki oraz teatralny, kompozytor i autor manifestów literackich klaryzmu i emocjonalizmu rozpoczął prowadzenie zapisków dziuryszowych w roku 1905, gdy miał już trzydzieści trzy lata i w pełni dojrzałą osobowość. Swoje zajęcia kontynuował niemal do końca życia, zapełniając notatkami tysiące stron w kilkudziesięciu brulionach. Z różnych źródeł wiadomo, że autor *Skrzydeł* przywiązywał do swoich zapisków dużą wagę: chronił je w czasie licznych przeprowadzek, przeglądał, czytał fragmenty przyjaciółom i znajomym, miał wyrzuty sumienia z powodu zaniedbywania codziennego trudu ich prowadzenia. Porewolucyjne losy tego dokumentu noszą piętno czasów, w których rękopisy i wszelkiego rodzaju ego-dokumenty były często czynnikiem decydującym o losie, bycie, życiu lub śmierci nie tylko swego autora, ale także jego bliskich. Konfiskata przez OGPU nieodzyskanych do dziś zeszytów XX, XXI i XXII we wrześniu 1931 r., sprzedaż dziennika w roku 1933 moskiewskiemu muzeum literackiemu i w rezultacie sześciolatek etap badania ich treści na Łubiance, konfiskata przez NKWD ostatnich tomów memuarów w październiku 1938 r., bezowocne próby pozyskania ich dla muzeum, zaginięcie zachowanej przez Olgę Hildebrandt części zeszytów podczas blokady Leningradu to najważniejsze, ale bynajmniej nie wszystkie fakty związane z dziejami dziennika. Utracone bezpowrotnie kartki, skonfiskowane bruliony, zatarte ręką Kuzmina linijki pogłębiają wrażenie dramatyzmu losów tego dokumentu i dramatyzmu losu samego pisarza.

Przez wiele dziesięcioleci objęte nieformalnym zakazem publikacji dzienniki pokrywały się kurzem w archiwach, zyskując sławę najbardziej bulwersujących memuarów literatury rosyjskiej początku XX wieku. Nielicznym badaczom zezwalano na lekturę zaledwie małych fragmentów zachowanej całości. Snuto więc przypuszczenia, dociekano i wyobrażano sobie, kogo, co i w jaki sposób mógł uwiecznić na kartach dziennika autor *Marzycieli*. Zaciekawienie diariuszem stymulowała wymykająca się jednoznaczny ocenom osobowość Kuzmina oraz jego ostentacyjnie manifestowana w życiu i w twórczości orientacja homoseksualna. W ostatnim ćwierćwieczu decydujące znaczenie miał tu jednak proces stopniowego udostępniania współczesnemu czytelnikowi spuścizny poetyckiej, prozatorskiej, dramatycznej i eseistycznej Kuzmina. Lektura tych różnorodnych utworów pokazała, że jego pisarstwo jest splotem sprzeczności i kontrastów, w którym rosyjskość łączy się z admiracją dla kultury Zachodu, synkretyzm religijnych i mistycznych poszukiwań z prowokacyjną erotyką, prostota z zagadkowością, wystąpienia programowe z atakami skierowanymi przeciwko próbom tworzenia szkół i ugrupowań literackich.

Początek prezentowania współczesnemu odbiorcy fragmentów diariusza Kuzmina przypada na rok 1981 (*Письма М. А. Кузмина к Блоку и отрывки дневника М. А. Кузмина*. Предисловие и публикация К. Суворова. «Литературное наследство» 92, кн. 2, Москва 1981, s. 143–174). W połowie lat 90. XX wieku dzięki nowej sytuacji politycznej i kulturalnej w Rosji znacznie wzrosła intensywność pracy „kuzminoznawców” w Rosji i poza jej granicami. Dostęp do zasobów archiwalnych, wcześniej niechętnie otwieranych przed badaczami, zaowocował licznymi publikacjami ego-dokumentów, wśród których memuarom Kuzmina przypadło miejsce szczególne. Charakterystyczną tendencją w udostępnianiu poszczególnych części dziennika Kuzmina jest to, że po etapie publikacji kilku fragmentów w almanachach i czasopismach naukowych („Wiener Slavistischer Almanach”, „Новое литературное обозрение”, „Минувшее”) kolejne pojawiły się w wydaniach książkowych. Dzięki temu potencjalny krąg odbiorców tego dokumentu osobistego znacznie się poszerzył i objął nie tylko specjalistów-literaturoznawców, ale także innych czytelników. W 1998 roku mogli oni wziąć do rąk prawdziwą perełkę edytorską: *Dziennik 1934 roku* w opracowaniu Gleba Moriewa, który poprzedził tekst zapisków kompetentnym wstępem, dołączył obszernie komentarze, perfekcyjnie opracowany indeks osobowy, ikonografię (zdjęcia i rysunki) oraz trzy niezmiernie interesujące dodatki (teksty Olgi Hildebrandt). Petersburskie wydawnictwo Iwana Limbacha stanęło na wysokości zadania i na rynku czytelnicznym pojawiła się w nakładzie 3000 egzemplarzy książka nie tylko prawdziwie profesjonalna pod względem naukowym i edytorskim, ale także piękna pod względem estetycznym.

Tej samej oficynie zawdzięcza współczesny czytelnik pojawienie się kolejnych tomów dziennika. W 2000 roku w opracowaniu rosyjskich słów w dziedzinie „kuzminoznawstwa” Nikołaja Bogomołowa i Siergieja Szumichina w nakładzie 5000 egzemplarzy ukazał się *Dziennik 1905–1907*. Jego kontynuacją jest opublikowany w 2005 roku *Dziennik 1908–1915*. Jeśli uwzględnić wszystkie wydane do tej pory drukiem fragmenty spuścizny dziennikowej pisarza, to przyznać należy, że zrobiono już wiele, aby włączyć do obiegu historycznoliterackiego tę część twórczości Kuzmina, która według hierarchii stworzonej przez niego samego była jednym z ważniejszych tekstów (meta-tekstów) jego życia.

Ostatni z wydanych tomów (tym razem w nakładzie zaledwie 2000 egzemplarzy) zawiera notatki poczynione przez Kuzmina od 1 stycznia 1908 roku do 28 października 1915. Jeśli trzymać się numeracji stosowanej przez autora do oznaczania kolejności zeszytów dziennikowych, to edycja obecna obejmuje połowę III brulionu oraz całość IV, V i VI. Jak przypuszczają autorzy komentarza do dziennika, zeszyt VII został bezpowrotnie utracony jeszcze na początku lat 20. ubiegłego wieku, dlatego publikacja ta stanowi zakończenie druku tych ocalałych części diariusza, które powstały przed rewolucją 1917 roku.

Dziennik w postaci, w jakiej do nas dociera, składa się z tekstu właściwego (s. 5–571), obszernych komentarzy (s. 573–787) wraz z listą zastosowanych skrótów (s. 576–577), aneksu zawierającego listę teatrów, sklepów, restauracji i innych miejsc wspomnianych przez Kuzmina w notatkach (789–792) oraz indeksu osobowego (s. 793–861). I już w tym miejscu skrupulatny recenzent musi wytknąć wydawnictwu potknięcie: na s. 3, tytułowej, widnieje następująca informacja: „Предисловие, подготовка текста и комментарии Н. А. Богомолова и С. В. Шумихина”. Sęk w tym, że przedmowa prezentująca losy dziennika Kuzmina otwierała *Dziennik 1905–1907* wydany w 2000 roku, a *Dziennik 1908–1915* jest jej pozbawiony. Brak również w stopce na s. 3 roku wydania niniejszego tomu. Te niedociągnięcia nie powtarzają się już, na szczęście, na s. 4, gdzie informacje edytorskie są rzetelne i zgodne ze stanem rzeczywistym. Już nie jako niedociągnięcie, ale życzliwą radę recenzenta potraktować proszę uwagę kolejną: otóż wygodzie czytelnika sprzyjałoby umieszczenie w spisie treści numerów stron, na których znajduje się lista zastosowanych w komentarzach skrótów (s. 576–577). Wprawdzie jej odnalezienie nie jest wielką trudnością (lista znajduje się na czwartej stronie komentarza), ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby rozbudować spis treści w ten sposób, aby konstrukcja książki stała się dla czytelnika w możliwie największym stopniu przejrzysta.

Mimo tych drobnych usterek *Dziennikowi 1908–1915* naprawdę niewiele brakuje do wzorcowego opracowania. Efekty benedyktyńskiej pracy Nikołaja Bogomołowa i Siergieja Szumichina, którzy

przygotowali rękopis Kuzmina do druku, są imponujące. Badaczom rosyjskim zawdzięczamy nie tylko dosłowną czytelność notatek, uzyskaną dzięki rozwinięciu skrótowo zapisanych wyrazów do formy pełnej (część zrekonstruowana podawana jest w nawiasie trójkątnym), ale także komentarze sytuujące poszczególne fragmenty w szerokim kontekście umożliwiającym zrozumienie ich treści. Przypisy są bardzo obszerne, zajmują 214 stron i odtwarzają tło opisywanych przez Kuzmina — często bardzo lakonicznie — wydarzeń i sytuacji. Kształt komentarza jest dowodem nie tylko wielkiej erudycji jego autorów, ale także uzmysławia pracochłonność całego przedsięwzięcia, jakim była praca nad wydaniem dziennika, konieczność zgłębiania treści wielu nowych dokumentów archiwalnych: programów teatralnych, kronik, czasopism, korespondencji, memuarów. Dzięki tej narzuconej sobie misji badacze rosyjscy rozszyfrowują wiele poprzednio niejasnych miejsc tekstu, choć — jak sami przyznają — pozostają także czasami bezradni wobec niektórych inicjałów, przezwisk (por.: Зайчик), haseł czy też po prostu fragmentów, o których nieczytelność zadbał z premedytacją sam Kuzmin (zob.: wersy zamazane jego ręką w zapisie z dnia 3 marca 1913 r.).

W wielu miejscach komentarza Bogomołow i Szumichin odsyłają czytelnika do przypisów zawartych w *Dzienniku 1905–1907* i *Dzienniku 1934*, a także do istniejącej literatury naukowej, poświęconej życiu i twórczości Kuzmina, co ma oczywiście uzasadnienie (choćby w założeniu, że odbiorcami tego tomu będą przede wszystkim badacze i ci czytelnicy, którzy zapoznali się już z poprzednimi tomami dziennika), ale pociąga za sobą równocześnie niebezpieczeństwo zwiększenia hermetyczności tomu i utrudnia lekturę.

Dziennik 1908–1915 skłania niewątpliwie do stawiania różnych pytań dotyczących edytorstwa dokumentów osobistych, na przykład tego, w jakim stopniu Bogomołow i Szumichin poprzez przypisy budujące konkretną perspektywę oglądu pewnych faktów są współtwórcami dziennika Kuzmina. Kolejnym problemem, który pojawia się w związku z tymi memuarami, jest charakter relacji między autorem, rzeczywistością i samym tekstem. Nie czas teraz na wgłębianie się tu w problemy teoretyczne związane ze specyfiką dziennika jako gatunku wypowiedzi, trzeba jednak przyznać, że *Dziennik 1908–1915* może być doskonałym materiałem do refleksji nad miejscem tego gatunku w świadomości odbiorcy i relacjami między literaturą a życiem, między „ja” diarystycznym a „ja” biograficznym. Dociekliwy i przygotowany do analitycznej lektury tego dokumentu czytelnik spróbuje zapewne opowiedzieć sobie na pytania, na ile Kuzmin kreuje się w dzienniku, a na ile jest szczerzy, jak to, co intymne, własne, osobiste zamienia w zwykły, lakoniczny zapis.

Powracając do prezentowania zalet recenzowanego tomu należy przyznać, że jego niewątpliwym atutem jest także kompetentnie opracowany indeks osobowy. Bogomołow i Szumichin włączyli do niego nie tylko pojawiające się w dzienniku Kuzmina nazwiska. Specyfika dokumentu osobistego, w którym duża część osób jest przywoływana zaledwie z imienia, inicjału lub przezwiska spowodowała konieczność uwzględnienia w indeksie także tych form i zaopatrzenia ich w odsyłacze do haseł głównych, składających się z nazwiska, imienia i patronimiku (to rzadkość w indeksach rosyjskich), roku urodzenia i śmierci oraz statusu osoby, np.: „Нагородская (урожд. Головачева) Евдокия Аполлоновна (Дунечка, сестрица, Eudoxie; 1866–1930), писательница” (s. 834).

Lektura zasadniczej części tomu jest przygodą niezwykłą, mimo że dziennik w wielu miejscach jest nieoszlifowany stylistycznie, chaotyczny, zapisany krótkimi zdaniami. Kuzmin respektując rygor chronologii i przejrzystości zapisów „opowiada” po swojemu, naturalnym tokiem, któremu niestraszne są powtórzenia, chropowatości stylu, inwektywy, a nawet wulgaryzmy. Widać, że pisze spontanicznie, bez troski o kształt narracyjny poszczególnych notatek, bez kokieterii i przyglądania się z boku rezultatom codziennego trudu i oceniania, jak wygląda w dzienniku on i jego świat, bez zastanawiania się, co by tu ubarwić, a co stonować. Dziennik wolny jest od narzuconego sobie przez pisarza jakiegoś górnolotnego posłannictwa. Nie ma tu pogłębionych uwag o charakterze uniwersalnym, bezpośrednich świadectw rozwoju duchowego artysty, lirycznie nacechowanych osobistych refleksji, brak też roztrząsania ówczesnej sytuacji politycznej i społecznej oraz intelektualnych dywagacji. Łączących plotki dziennik ten usatysfakcjonuje w małej mierze, niewiele tu bowiem nowych sensacji. Z powodu luk w zapiskach (zagubione kartki?) nie dowie się czytelnik

niczego o początkach znajomości Kuzmina z Jurijem Jurkunem, wieloletnim partnerem i miłością życia pisarza. Tego w zapiskach nie ma. Co zatem w nich jest?

Jest wibrująca emocjami atmosfera niezwykle aktywnego życia. Lekturę zapisków można porównać z zanurzeniem się w migotliwej magmie różnorodnych wrażeń, wydarzeń, postaci, miejsc. Kuzmin w lapidarnym i emocjonalnym czasami do granic przyzwoitości stylu (ach, te inwektywy!) pisze w dzienniku o innych, ale przede wszystkim pisze o sobie — pisarzu, recenzencie, kompozytorze, współpracowniku czasopism i teatrów, o sobie — mężczyźnie, przyjacielu, kochanku i homoseksualście. Po przeczytaniu całości powstaje jednak przeświadczenie, że prymarnym zadaniem, jakie postawił przed sobą Kuzmin-memuarysta, było zapisanie codzienności. Autor *Skrzydel* notuje wydarzenia poranne i wieczorne, informuje o pogodzie i chronicznym braku pieniędzy, odnotowuje wyprawy do teatrów, kin, na koncerty i przedstawienia kabaretowe, omawia smak potraw w restauracjach i poczynione zakupy, pisze o fizycznych dolegliwościach (także bardzo intymnych) i własnym nastroju, zapisuje swoje odwiedziny przyjaciół i składane mu wizyty. Kuzmin jawi się jako osoba ogromnie towarzyska i czytelnik może czuć się zaskoczony, że w tym natłoku życiowych działań, spotkań, koncertów, przejażdżek, spacerów, imprez udawało się pisarzowi znajdować czas na pisanie. W powodzi codziennych szczegółów zdarzają się jednak także zapisy niezwykle, na przykład ten o ukazaniu się zjawy zmarłej Lidii Zinowjewej-Annibał. W takiej — dla dzisiejszego odbiorcy niezwyklej i fascynującej, a dla Kuzmina zwykłej — atmosferze, upływają kolejne dni. 22 lipca 1910 roku pisarz notuje: „Что же было? Вот не помню! Дни, как вода, текут, текут, а протекут — не помнишь. Все то же самое” (s. 226). Dlatego trzeba utrwalić chwilę, zatrzymać jej wspomnienie w kreślonych w brulionie słowach. Świat dziennika jest pełen najróżniejszych postaci, wybitnych i mniej znanych, pospolitych i oryginalów, z którymi dane było Kuzminowi się zetknąć czy też zaprzyjaźnić. To bogactwo imion, nazwisk, przezwisk, inicjałów, za którymi kryją się rzeczywiste, czasami już zapomniane postaci jest zrozumiałe, gdy zważyć jak wiele ludzi, wydarzeń, faktów z życia artystycznego składa się na biografię pisarza. Czasem łatwo zarzucić Kuzminowi plotkarstwo, ujawnianie intymnych czy wstydliwych stron ludzi, z którymi się stykał. Pamiętać jednak należy, że Kuzmin pisze o faktach znanych także innym „wtajemniczonym”, a dzięki temu, że wspomina o nich, nawet w takim plotkarskim kontekście, powstająca panorama artystycznych i towarzyskich środowisk Petersburga zyskuje na barwności. Sylwetki przedstawianych osób — w zależności od sympatii osobistych autora — utrzymane są albo w tonach ciepłych, albo zimnych, by nie powiedzieć lodowatych. Często zaprawione bywają ironią i zjadliwością. Zawsze są celne i lapidarne. 13 lipca 1914 roku Kuzmin z małostkową wręcz satysfakcją notuje: „Олег невероятный подлиза и вообще как-то опаршивел” (s. 465); 13 sierpnia 1910: „В «Аполл<оне>» был Гумми с насморком [...]” (s. 231), a 20 listopada 1914: „Сологубы были надуты, но милостивы” (s. 497), o Jewdokii Nagrodskiej zaś — swojej, mieszkającej na Mojce, niegdysiejszej mecenasce i przyjaciółce — napisze 24 listopada 1914: „фя с помойки” (s. 497). Tylko tyle i aż tyle.

W postawie i emocjach pisarza odzwierciedla się często jego mizoginizm. I nie chodzi tu bynajmniej o krytyczne uwagi pod adresem tej czy innej znanej Kuzminowi kobiety. Mamy tu raczej do czynienia z wyrazem wręcz obsesyjnej niechęci do kobiet i uogólnionego przeświadczenia o ich gorszej od męskiej kondycji intelektualnej i moralnej. Nie można przy tym odmówić pisarzowi błyskotliwości w jego konstatacjach: 12 września 1914: „Злее, глупее и несноснее женщины ничего не может быть. Ядовитее и дурнее” (s. 477); 13 września: „Женская ненависть, что может быть ее гаже?” (s. 478); 14 września: „Хорошо, что у масон нет женщин” (s. 478). Swoje cierpkie uwagi umiejętnie stopniuje, jak w zapisach o znanej śpiewaczce operowej Lidii Lipkowskiej: 23 kwietnia 1914: „была [...] и Липковская. Вот кошмарная дура [...]” (s. 447); 24 kwietnia 1914: „Липковскую даже во сне видел. Вот дурища-то” (s. 447); 17 sierpnia 1914: „Дома Липковская еще глупее” (s. 471).

Między innymi dzięki takim właśnie zapisom, czytelnik ma możliwość ujrzenia świata oczami Kuzmina, obserwatora i uczestnika wydarzeń, ich komentatora i osoby zaangażowanej emocjonalnie w przebieg relacjonowanych zdarzeń. Z perspektywy prawie wieku można by się pokusić

o wyznaczenie najważniejszych dla Kuzmina osób i faktów. Jeśli chodzi o lata sprzed 1913 roku, to takich postaci i spraw można wymienić wiele, natomiast kolejne lata zdominowane zostały przez pełne czułości, namiętności i emocjonalnego zaangażowania uczucie do Jurija Jurkuna. W dzienniku odzwierciedla się upór i stanowczość Kuzmina w dążeniu do tego, aby z przeciętnie uzdolnionego młodzieńca stworzyć pisarza i wprowadzić go w kręgi artystycznej bohemy stolicy. Autor memuarów bez skrupułów korzysta przy tym ze wszystkich dostępnych mu środków: znajomości w redakcjach i wydawnictwach, publikowania pochlebnych do granic przyzwoitości recenzji oraz osobistej protekcji.

Wiele zapisów świadczy o tym, że dziennik odgrywał bardzo aktywną rolę w życiu nie tylko Kuzmina, ale i jego znajomych: 24 grudnia 1912: „С<епрей> Ю<ръевич> [Sudiejkin — E. K.] нервится [...] и берет вновь с меня клятву не писать о нем и его жене в дневнике” (s. 387); 22 stycznia 1914: „Попросил [Sazonow — E. K.] прочесть дневник и опять обиделся, отчего не отмечено окончание его романа” (s. 427); 14 lutego 1914: „Евд<окия> Ап<оллоновна> [Nagrodzka — E. K.] попросила дневник и вычитала там 3 обиды” (s. 432); 16 sierpnia 1914: „Читал я себе свой дневник” (s. 470); 28 września 1914: „Евд<окия> Ап<оллоновна> попросила прочитать про нее в дневнике. Этот дневник прямо курам на смех, но буду вести его смело. Когда-нибудь все все узнают” (s. 481).

Diariusz Kuzmina można czytać z różnych perspektyw: pod kątem wątków autobiografii artystycznej, w kategoriach prywatnej kroniki życia pisarza czy też życia obyczajowo-towarzyskiego. Nie wyczerpuje to wszystkich wymiarów dziennika, ale te różne sposoby obcowania z tekstem uzmysławiają odbiorcy, jak bogatym źródłem informacji kronikarskich, osobistych ocen, uwag i komentarzy jest ten tom. Tekst dziennika jest niewątpliwie ekspresją osobowości Kuzmina, ale wydaje się, że w miarę pełne wyobrażenie o pisarzu ma szansę powstać u tych czytelników, którzy zapoznają się nie tylko z diariuszem i komentarzem do niego, ale także z twórczością *sensu stricto* literacką autora *Skrzydel*. Bo dopiero wtedy tekst jego życia nabierze pełni.

Ewa Komisaruk